

głosowania na ostatnim *Parteitagu* DP, gdzie dała znać o sobie, acz słaba, opozycja, a wreszcie aktualne komentarze, z których wynika, iż rolę kierowniczą i inspiratorską w GP będzie starała się przejąć na przyszłość grupa zawodowych polityków dawnej BHE.

*

Zjednoczenie Partii Niemieckiej ze Związkiem Wypędzonych i Wydziedziczonych z Praw świadczy — poza względami taktyczno-wyborczymi — o tym, że daleko zaawansowane procesy integracyjne wśród przesiedleńców w NRF odebrały ostatecznie sens istnieniu odrębnego „Bloku” przesiedleńców powołanego do życia przed 11 laty. Trzeba się jednak liczyć z tym, iż schodząc z utraconych pozycji „wypędzeni z ojczyzny i wydziedziczeni z praw” będą starali się tym energiczniej przyszczepić w nowe „ogólnonarodowe” formy dawne hasła rewizji obecnego stanu granic i odwetu. DP w tym nienaturalnym mariażu z przesiedleńcami może odegrać rolę tylko powolnego narzędzia.

W przeróżnych rachubach i optymistycznych prognozach łączących się z unifikacją DP i BHE mieszczą się także — oczywiście wcale nie na ostatnim, a raczej nawet na pierwszym miejscu — nadzieje niektórych polityków na odzyskanie choć kilku foteli poselskich w *Bundestagu*. Sami przewodniczący GP, Schneider i Seiboth, widzieliby najchętniej w nowej partii załazek „trzeciej siły”, a co najmniej frakcyjnego „języczka u wagi” w parlamencie zachodnioniemieckim.

Antoni Władysław Walczak

RYNEK PRACY W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE FEDERALNEJ

Rynek pracy Niemiec zachodnich przechodził po wojnie dosyć gwałtowne fluktuacje. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych Niemcy znaleźli się w chaosie gospodarczym, potęgowanym jeszcze dodatkowo nagłym wpływem tych wszystkich sił roboczych, które, deportowane z krajów okupowanych, uzupełniały potencjał pracy Niemiec poważnie wyszczerbiony stratami wojennymi. Tych obcych robotników pracowało w Niemczech w ostatnich latach wojny szacunkowo 7 do 8 milionów. Odplyw tak znacznej ilości sił roboczych mógł stać się katastrofą dla gospodarki niemieckiej, która zniszczona wojną tym bardziej potrzebowała rąk do pracy, gdyby nie zapobiegła jej fala przesiedleńców i uchodźców płynąca ze wschodu.

Dopływ tej ludności o korzystniejszej strukturze demograficznej w sposób znaczący wpłynął na potencjał pracy Niemiec zachodnich. Stosunek zawodowo czynnej ludności do ogółu ludności rozwijał się następująco (bez Berlina zachodniego i Saary)¹:

TABELA I

Rok	Ogólna liczba ludności w tys.	Ilość osób zawodowo czynnych w tys.	Stosunek osób zawodowo czynnych do ogółu ludności
1939	39 300	19 680	50,0
1950	47 500	21 580	45,5
1952	48 500	22 290	45,9
1954	49 500	23 215	46,9
1956	49 800	24 195	48,6
1958	51 128	24 860	48,6

¹ Zest. wg danych ze „Statistisches Jahrb. f. d. Bundesrep. Deutschland“ 1956 i 1960.

W ciągu dziewięciu lat, tj. między rokiem 1950 a 1958, ludność wzrosła o 7,6%, natomiast liczba osób zawodowo czynnych wzrosła o 15%. Znacznie szybszy wzrost potencjału pracy był możliwy dzięki pewnej poprawie struktury ludności wyrażającej się we wzroście udziału osób w wieku produkcyjnym, tj. między 15. a 65 rokiem życia. Procentowy udział tych osób w całości ludności wynosił²:

w roku	1939	1950	1958
mężczyźni	68,4%	65,4%	67,5%
kobiety	69,4%	68,7%	69,0%

Z drugiej znów strony rosnąca aktywność gospodarki (wskaźniki produkcji przemysłowej: r. 1950=100, r. 1955=178, r. 1958=209, r. 1959=225, r. 1960=249), dająca możliwości dobrych zarobków, stanowiła zachętę do podejmowania czynności zarobkowych dla osób stojących dotychczas na uboczu.

Od czasu reformy walutowej w r. 1948 wzrost produkcji przemysłowej nabrał charakteru zjawiska stałego pociągając za sobą również stały wzrost zatrudnienia. Mimo to w pierwszych latach po reformie bezrobocie znacznie się nasiliło, osiągając punkt kulminacyjny z początkiem r. 1950.

Rozwój zatrudnienia i bezrobocia ilustruje tabela II (w tysiącach)³:

TABELA II

Rok	Łącznie pracownicy najemni	W tym bezrobotni	
		ilość	%
30.9.1949	14 918	1 314	8,9
1950	15 407	1 580	10,2
1951	16 120	1 235	7,7
1953	16 986	941	5,5
1955	18 302	495	2,7
1957	19 334	368	1,9
1958	19 692	328	1,7
1959	19 970	184	0,9
1960	20 377	112	0,6

Gospodarze znaczenie tych liczb wystąpi plastyczniej, jeżeli porównamy je ze stosunkami z okresu międzywojennego. Nawet w okresie najwyższej koniunktury zbrojeniowej, tj. w połowie r. 1938, względna ilość bezrobotnych była wyższa niż w ostatnich dwu latach, wynosiła bowiem 1%. W 1928, roku wysokiej koniunktury przed kryzysem światowym, jak również w r. 1936 po wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej i przy prowadzeniu wielkich robót publicznych (autostrady) wskaźnik bezrobocia wyniósł 6,2%⁴.

Równoczesność wzrostu zatrudnienia i bezrobocia w okresie lat 1949—1950 stanie się zrozumiała, jeżeli zwrócimy uwagę na duży w tym okresie przyływ powracających do kraju jeńców wojennych i przesiedleńców ze wschodu. Zwłaszcza przesiedleńcy zaważyli całkiem wyraźnie na wzroście bezrobocia; udział ich w chwili największego jego napięcia, tj. w r. 1950, wyniósł 33,4%, podczas gdy w stosunku do ludności całej Republiki stanowili oni w tym roku tylko 16,4%⁵.

² „Statistisches Jahrbuch f. d. Bundesrepublik Deutschland 1960“, s. 50.

³ Z. Nowak, Zarys czynników rozwoju gospodarczego Niemiec zachodnich, Poznań, Instytut Zachodni oraz „Wirtschaft u. Statistik“ nr 2/61, s. 72.

⁴ T. Krajczycki, Niektóre zagadnienia gospodarce NRF, „Przegląd Zachodni“ nr 4/59.

⁵ „Wirtschaftskunde der Bundesrepublik Deutschland“.

Prócz tego w urzędach pracy rejestrowało się wiele osób, którym w okresie „bezwartościowego” pieniądza nie „opłacało” się zawodowo pracować.

Wtedy właśnie, gdy rząd NRF, zaniepokojony rozmiarami i tempem wzrostu bezrobocia, zamierzał stosować środki zaradcze, odstępując nieco od doktrynalnych założeń swojej polityki gospodarczej, nastąpił tzw. kryzys koreański. Wywołane nim ożywienie w gospodarce światowej nie pozostało bez wpływu na gospodarkę Niemiec zachodnich. W połowie r. 1950 nastąpił gwałtowny skok produkcji przemysłowej w górę. Mówią o tym wskaźniki wynoszące (1936=100):

w styczniu	1949= 81
w czerwcu	1949= 88
w grudniu	1949= 98
w styczniu	1950= 93
w czerwcu	1950=110
w grudniu	1950=131

Od tego czasu obserwujemy stale zmniejszanie się bezrobocia w liczbach bezwzględnych i w stosunku do potencjału pracy. Niezwykła aktywność gospodarki niemieckiej pochłaniała coraz większe ilości ludzi z rezerwuaru bezrobotnych aż do zupełnego jego opróżnienia. Począwszy od r. 1954, kiedy to wskaźnik bezrobocia spadł do 4,6%, można już mówić o stale trwającym pełnym zatrudnieniu, a od bez mała dwu lat o braku rąk do pracy. Brak ten powoli zaczyna urastać, przy trwającej nadal silnej ekspansji gospodarki zachodniemieckiej, do problemu mogącego zaważyć na jej dalszych losach. W lipcu 1960 r. liczba bezrobotnych spadła do 120 tys., a równocześnie liczba oferowanych miejsc pracy podniosła się do 524 tys. Należy jednak wziąć przy tym pod uwagę, że faktyczna podaż sił roboczych jest daleko mniejsza od wymienionej liczby bezrobotnych, gdyż 18% bezrobotnych mężczyzn i 22% bezrobotnych kobiet byli to pracownicy, będący w trakcie zmiany miejsca pracy i tylko przejściowo figurujący w kartotekach bezrobotnych. Dalszych 28% mężczyzn i 5% kobiet otrzymywała już, oprócz zapomogi dla bezrobotnych, rentę starczą lub inwalidzką. Z pozostałej reszty ok. 74 osób — 81% mężczyzn i 65% kobiet — urzędy pracy uważały za warunkowo zdolnych do pracy ze względu na wiek lub stan zdrowia. Po tych eliminacjach pozostało w pełni zdolnych do pracy 19 tys. osób, tj. 3,6% zgłoszonego zapotrzebowania⁶.

Ewolucja zatrudnienia i bezrobocia postępuje nadal w tym samym kierunku. Na koniec lutego 1961 r. liczba bezrobotnych wynosiła 292 tys. osób (w lutym 1960= 530 tys.) a liczba oferowanych wolnych miejsc pracy 548 tys.; jest to najwyższa liczba w powojennych Niemczech.

Zjawiskiem towarzyszącym pełnemu zatrudnieniu jest z reguły silna fluktuacja sił roboczych. Jakkolwiek częstotliwość zmian miejsca pracy jest różna w rozmaitych gałęziach gospodarki i rozmaitych przedsiębiorstwach, nie ma wątpliwości, że mamy tu do czynienia z problemem ogólnym. W połowie r. 1960 zwrócono uwagę na wysoką liczbę przyjęć i zwolnień z pracy wynoszącą ok. 10 mln przy ogólnej liczbie zatrudnionych ok. 20 mln, a zatem przeciętnie co drugi zatrudniony zmienił miejsce pracy w ciągu roku. Sprawy te jednak nie są tak proste, jak wynikałoby z tego rachunku. Szczegółowe badania przeprowadzone przez Federalny Zakład Pośrednictwa Pracy dały ciekawe rezultaty. Okazało się, że 84,2% wszystkich pracowników miało tylko jedno miejsce pracy; stopień fluktuacji wyniósł zatem 15,8%, przy czym u mężczyzn był on wyższy (16,3%) niż u kobiet (14,9%). Największą niestałość załóg pracowniczych stwierdzono w branżach o przeważnie sezonowej produkcji, a mianowicie w budownictwie, gdzie płynność wyniosła 36,9% i w rolnictwie z fluktuacją 20,9%. Najniższy stopień płynności wy-

⁶ „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z 22. 8. 60.

stępował w usługach: w handlu, usługach pieniężnych i ubezpieczeniach 12,7%, w usługach publicznych 7,3%, w komunikacji 6,9%.

O sytuacji na rynku pracy tak pisał Federacyjny Zakład Pośrednictwa Pracy i Ubezpieczenia od Bezrobocia:

„Niczego dziś tak nie brakuje jak ludzkiej siły roboczej. Jest jeszcze trudniejsza do zdobycia niż kapitał, mimo że obecna restrykcyjna polityka kredytowa ogranicza możliwości dysponowania nim... Powiedzenie, że praca ludzka jest najcenniejszym dobrem w gospodarce narodowej, przestało być pustym frazesem i stało się najrealniejszą rzeczywistością”⁷.

Nie mogąc zdobyć dostatecznej ilości siły roboczej w kraju, sięgnięto do tradycyjnej metody werbunku robotników za granicą. Niedobór rąk do pracy pokryto w ten sposób chociaż częściowo. W połowie r. 1959 pracowało w Niemczech zachodnich 163 tys. robotników cudzoziemskich, w r. 1960 około 400 tys., a w r. 1961 przewiduje się około 600 tys. Sytuacja Niemiec zachodnich nie jest zresztą pod tym względem wyjątkowa, gdyż niedobór rąk do pracy jest zjawiskiem częściej spotykanym w wysoko uprzemysłowionych krajach Europy zachodniej. We Francji i Belgii pracowało w r. 1960 ok. 8% cudzoziemców, w Szwajcarii 20% a w Luksemburgu aż 30%.

Rezerwuarem ludzkim z którego czerpią Niemcy zachodnie są przede wszystkim Włochy, Grecja, Turcja i Hiszpania. Głównego kontyngentu robotników dostarczają Włochy (prawie 50% cudzoziemców zatrudnionych w NRF to Włosi), gdzie mimo trwającego od r. 1959 wielkiego *boomu* inwestycyjnego panuje na południu kraju bezrobocie. Ponadto Włochy są uprawnione do uprzywilejowanego traktowania jako członek EWG⁸.

Poprawy na rynku pracy w najbliższych latach nie należy się spodziewać. Dopływ emigrantów ze wschodu, stanowiący dotychczas główne źródło powiększania się zachodnioniemieckiego rezerwuaru pracy, znacznie się skurczył (nadwyżka imigracji wyniosła w 1957 r. 415 tys. osób, w 1958 r. 322 tys., w 1959 r. 203 tys.), a dopływ młodzieży dorastającej do wieku produkcyjnego nie skompensuje ubytku ludzi ten wiek przekraczających. Według obliczeń ekspertów demograficznych ONZ ilość ludności w wieku produkcyjnym zmniejszać się będzie w latach 1956—1971 o 0,1% rocznie⁹.

W tej sytuacji jedynym źródłem zasilania rynku pracy jest werbunek robotników cudzoziemskich. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że udział cudzoziemskich robotników w potencjale pracy wynosił w r. 1960 ok. 2% nie będzie przesadą przewidywanie, że w najbliższych latach NRF zatrudni około jednego miliona, tj. ok. 5%, cudzoziemców przy założeniu, że obecna koniunktura utrzyma się nadal.

Tak więc robotnicy cudzoziemscy przestają służyć tylko do uzupełnienia chwilowo powstających luk na rynku pracy, lecz zaczynają powoli urastać do stałego elementu gospodarki, bez którego nie byłoby możliwe utrzymanie jej na obecnym wysokim poziomie, ani też dalszy jej rozwój.

Tadeusz Krajczycki

KONGRES PISARZY W NRD

Ponad pięć lat minęło od czasu, gdy odbywał się IV Kongres Pisarzy Niemiec-
kich w NRD. Drogę, którą literatura w NRD przebyła w okresie minionego pięcio-
lecia znaczyły dwa dużej wagi wydarzenia kulturalne: konferencja kulturalna SED
w 1957 r. oraz konferencja w Bitterfeld z 1959 r.

⁷ „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z 12. 8. 60.